

GAZETA 10 GRODZIENSKA DZIENNIK ILUSTROWANY

Nowa tajemnica okrętu potępieńców Zniknął bez śladu z wybrzeża niemieckiego

HAMBURG, 22.4. — Pomysł o-
kręt „Chaco”, za którym od chwi-
li opuszczenia wybrzeży argentyń-
skich snuje się już cała legenda,
zadziwił świat

nowa tajemnica.

Prostu zniknął bez śladu.
Okręt ten — jak wiadomo —
blakający się już od dłuższego cza-
su po wodach Ameryki i Europy,
wiezie na swym pokładzie
więźniów różnych narodowości,
których uścisze bezskutecznie wy-
sadzic na ląd ich krajów rodzi-
nych. Wszystkie państwa broiły
się dotychczas przed tymi niepo-
żądanyimi gośćmi i dopiero w o-
statniej chwili udało się na to uzy-
skać

zgoda rządu pruskiego.

Depesza radiowa rządu pruskie-
go, wysłana na pokład okrętu
„Chaco”, który stał do wczoraj-
szej nocy u ujścia rzeki Łaby —
pozostała bez odpowiedzi. Okręt
nie można już było odnaleźć. Za
mówione przez konsula argen-
tyńskiego w Hamburgu prowian-
ty dla okrętu — widna nie zna-
lazły już odbiorcy.

Rozeszły się pogłoski, że „Cha-
co”

wrócił do Argentyny

na skutek depeszy, która kapitan
okrętu miał otrzymać z kraju.

Nie jest rzeczą wykluczona, że
na statku

wybuchł bunt.

jak już o tem w ostatnich dniach
sygnalizowano. Marynarze, któ-
rym już dość było tej
niekończącej się tułaczki

po morzach, mogli wypowiedzieć
posłuszeństwo władzom okręto-
wym i sami zawładnąć statkiem,
skierowując go nadal wedle wła-

snej woli. Możliwym jest także, że
zburnowali się więźniowie,
wśród których znajduje się także
8 członków słynnej bandy „Zwi-
Medgal”

handlarzy żywym towarem,
ucieczki na granicy argentyńskiej,
gdy próbowali przedostać się z po-
wrotem do Buenos Aires, skąd
swego czasu uciekli przed aresz-
towaniem.

Wiadomość o tych ostatnich jest
teraz więcej interesująca, że mają
być oni

obywatelami polskimi.

Wśród więźniów znajdują się
także jedna z wybitniejszych oso-
bistości, umiejąca organizować te-
go rodzaju demonstracje i ekspesy-
— przywódca chilijskich robotni-
ków konfekcyjnych, Nathan, rów-
nież wysiedlony z Argentyny.

Powrót Marszałka Piłsudskiego z Egiptu i Rumunii do Warszawy

Niespodziewanie dla szerszego
ogółu wrócił wczoraj rano do War-
szawy Marszałek Piłsudski niemal
w tej samej chwili, gdy publicz-
ność czytała depesze z Rumunii o
uroczystościach w Falcieniu.

Pan Marszałek wrócił zdrowy,
czterysty, z opaloną słońcem po-
łudnia twarzą i odrąza stanął do
pracy przy nawie państwowej, po-
rozumiały się z obecnym na
dworcu podczas powitania premje

rem Prystorem i wiceministrem
spraw zagr. Beckiem co do termi-
nu konferencji na najbliższe już go
diny.

Prócz przedstawicieli rządu wi-
tał Pana Marszałka na Głównym
dworcu liczni generałowie i wyżsi
oficerowie z wiceministrem Skład-
kowskim i szefem sztabu główne-
go Gąsiorowskim na czele, oraz b.
marszałek Senatu prof. Szymański
i wicewojewoda Olskiński.

Teror przeciw sowiecki w Charbinie Aresztowania - rewizje - konfiskaty

LONDYN, 22.4. — Ulice Charbi-
nu nie przestają być miejscem u-
stawicznych tarć białogwardzistów
z demonstrującymi urzędnikami
kolejowymi, rkerującymi się z
pośród

obywateli sowieckich.

Urzednicy ci, zwolnieni ze służ-
by w związku z zamachami kole-
jowymi w Mandzurii, stacają
prawdziwe bitwy z białogwardzi-
stami, których wielu zamieszkuje
Charbin. Ponieważ policja chińska
nie zdradza zainteresowania

temi bójkami — zachodzi przypu-
szczenie, że władze miejscowe roz-
wiązują te pojacie, a bezpieczeństwo
miasta powierzone będzie

oddziałom białogwardzistów.

Wśród tamtejszych obywateli so-
wieckich panuje ogromne wzburze-
nie z powodu licznych rewizji, a-
resztowań i konfiskat, dokonywa-
nych w mieszkaniach i urzędach
sowieckich

przez władze japońskie

S. S. S. R.

W sowieckiej politechnice Char-
bińskiej doszło do zaciętych bój-
ek między studentami. Wrogo u-
spobieni do Sowietów akademi-
cy obrzucili zginitymi jajami pro-
fesorą Kolesowa,

portret Lenina zerwali ze ściany
i wywiesili na dachu dawny sztandar
carski.

Pożarec przez Indian

BUENOS AIRES, 22. 4. — Dow-
noszą z Guayaquil (Ekwador), że
Indianie szczepu „gibaros”, wśród
których istnieje ludogierstwo, za-
mordowali na wschodnim wy-
brzeżu peruwiańskim kilku człon-
ków ekspedycji naukowej „Latin
American Expedition”, których cia-
ła następnie spożyli.

Za eski i Litwinow przy wspólnym stole obrad

GENEWA, 22.4. — Minister Za-
leski odbył dziś konferencję z so-
wieckim komisarzem ludowym
dla spraw zagranicznych, Litwinow-
em.

Komendant m. Warszawy przeniesiony na eme tytę

Komendant m. Warszawy płk.
kawalerji, Stefan Strzemiński zo-
stał wczorajszym Dziennikiem Per-
sonalnym M. S. Wojsk przeniesio-
ny w stan spoczynku z dniem 30
listopada b. r.

Ruiny i zgliszcza po pożarze całego miasta japońskiego

TOKJO, 22.4. — Miasto Omija
nawiedził katastrofalny pożar, któ-
ry wybuchł późną nocą, gdy mie-
szkańcy byli pogrążeni w śnie. Za-
skóceniu buchającym płomieniami
nie próbowali nawet ratować swe

go mienia, były tylko ułże z ży-
ciem. Wiele osób nie zdążyło opu-
ścić płonących mieszkań i zginęło
pod zgliszczami.

1300 domów uległo doszczętne-
mu zniszczeniu. Miasto Omija prze-
stało właściwie istnieć.

Szturm 5 tysięcy bezrobotnych na magistrat Nowego Jorku

NOWY JORK, 22.4. — Pięć ty-
sięcy bezrobotnych demonstrowa-
to gwałtownie przed gmachem ma-
gistratu przeciw burmistrzowi Wal-

kerowi, który pozostawił bez od-
powiedzi memoriał, zawierający
szereg radykalnych żądań.

Gdy burmistrz odmówił przyje-
cia delegacji, tłum przypuścił
szturm do gmachu. Wówczas 400
policjantów ruszyło do rozpedze-
nia demonstrantów, z pośród któ-
rych około 50 osób, w tem wiele
kobiet i dzieci, odniosło ranę. Ran-
ni są również czterej policjanci.

Podobne krwawe demonstracje
powtórzyły się też w Filadelfii.

Kompromis w Genewie w sprawie jakościowej redukcji zbrojeń

GENEWA, 22. 4. — Konferen-
cja rozbrojeniowa doprowadziła
do kompromisu między 14-tu pań-
stwami występującymi za redukc-
cją jakościową zbrojeń, a Francją.

Przedstawiona wczoraj rezolu-
cja 14 państw z poprawkami an-
gielskimi uwzględnia tezę francu-
ską w ten sposób, że zamiast pierw-
otnej zasady zniesienia i zakazu
pewnych typów broni, zaczepny
wprowadza możliwość zakazu lub
„umiejędznarodowienia droga ogólnie-
j konwencji”

Premier Tardieu wyraził zgodę
na angielskie propozycje, wobec
czego rezolucja jednogłośnie prze-
jęta została przez komisję gene-
ralną.

Pod koniec dzisiejszego posie-
dzenia komisji generalnej mówiono
w kołach Ligi o ewentualnym od-
roczeniu jej obrad do wyborów
francuskich i ponownym rozpocz-
ciu prac poszczególnych komisji
technicznych w tej sprawie. Spra-
wa ta będzie prawdopodobnie om-
wiana na jutrzejszem posiedzeniu
prezydium.

6.000 domów pod wodą—15.000 osób bez dachu Katastrofalna powódź w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, 22. 4. — Powódź
w Jugosławii czyni dalsze spusto-
szenia.

W dolinie rzeki Sawy pod wo-
dą stoi 6.000 domostw, z których

przeszło 600 jest całkowicie znisz-
czonych.

Bez dachu nad głową została
około 15.000 osób.

Bieda zagląda wszędzie

Miasta polskie pod znakiem ostrego kryzysu

W szeregu artykułów, może nie zbyt przyjemnych dla niektórych, a wręcz przykrych dla wszystkich, którzy wrażliwi są na nędzę ludzką, omówiliśmy nieprawdopodobne wprost warunki.

Zastanówmy się trochę...

Nie łudźmy się!

„Biedne”, „rozbrojone” Niemcy, którym Traktat Wersalski narzucił zmniejszenie siły zbrojnej do stu tysięcy żołnierzy, zdołali się ostatnio na wielki gest. Rozwiązały czterystysięczną „prywatną” armię Hitlera.

Mylili się jednak każdy, kto by na jedną chwilę chciał wierzyć w uczciwość niemieckich zamiarów pokojowych.

„Bronzowe koszule” rozwiązano tylko dlatego, że w obecnej formie stały się niewygodne dla rządu i ministerstwa wojny. Równocześnie zaś minister Groener zapowiedział stworzenie ogólnej wielkiej organizacji — tym razem — „sportowej”.

Rzecz prosta, że w tym sporcie beda i tanki, i czołgi, i gazy trujące, i wszystkie potrzebne środki, by w odpowiedniej chwili przekształcić organizację na nowoczesną, potężną armię.

Niemcy osłabiają w tym wypadku jeszcze jedną korzyść dla swych celów. Oto zamiast rozproszonych i rozbitych hitlerowców, Stahlhelmu, Hackenkreutzu, Reichsbanneru, Frontkapitu, Jungdeutscherden i wszystkich zamaskowanych dywizji i brygad pod rozmaitymi nazwami, zyskują jedną, pod jednolitym kierownictwem armię.

Armia, gotowa do wojny. Nie trzeba się łudzić. Niemcy z roku 1914 i Niemcy dzisiejsze, Niemcy cesarskie, czy republikańskie — są takie same. Niczego się nie nauczyły i nie się nie zmieniły.

Topielica

LUCK, 22. 4. — Pod kolonią Trubca pow. kostopolskiego w rzece Słucz wyłowiono zwłoki kobiety, będące już częściowo w rozkładzie.

Pogoda w całej Polsce

Pomorz. Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska, Podhalę i Tatry: zachmurzenie umiarkowane, ze słabością do burz lub przełomych opadów. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

jakie panują obecnie w porównaniu z najbogatszą dzielnicą Polski, na Śląsku.

Zrobiliśmy to z całą bezwzględnością już chociażby tylko dlatego, żeby wreszcie zerwać z t. zw. „burzą - patriotyzmem”, z jakim zwykle wyrażamy się o Śląsku, żeby przestać rozpylić się w za chwytach nad piekniemi i luksusowymi budowlami, które tam powstają, a natomiast więcej czasu, więcej dobrej woli i serca poświęcić nędzy ludzkiej.

kłótnia miała się na tym bogatym skrawku ziemi, tej nędzy, która może stać się dla nas przyczyną nieobliczalnych komplikacji, a w każdym razie zawsze będzie „od-

Kwietniowe raty pożyczek pod zastaw zboża nie będą odroczone

W związku z pogłoskami o rzekomym odroczeniu płatności raty kwietniowej rejestrowych pożyczek pod zastaw zboża, centralny komitet do spraw finansowo-rolnych komunikuje za pośrednic-

powiednio” wykorzystywana przez „tyczliwych” sąsiadów. Jednakże czytelnik może przypuszczać, że bieda ogarniająca po wojenny świat, a więc i nasz kraj, specjalnie apodobała sobie w nim — Śląsk.

Nic podobnego. Jeśli od Śląska zaczęliśmy to tylko dlatego, że może nigdzie tak bardzo, jak właśnie tam, w siedlisku baronów węgla i ciężkiego przemysłu nie uwymkła się jasrawe kontrasty dwóch światów.

Weźmy jednak dla przykładu drugi kraniec Polski — Włocławsk, która nigdy zresztą nie stymela z nadmiernych bogactw,

twoim Agencji „Iskra”, że pogłoski te są najzupełniej bezpodstawne. Płatność raty kwietniowej pożyczek rejestrowych pod zastaw zboża będzie bezwzględnie wymagana w terminach właściwych.

ale bądź co bądź cieszyła się takim takim dobrobytem. Jak tam jest teraz?

Gospodarka rolna w kompletnym ruście. Chłopi, zarówno biedniejsi, jak i bogatsi nie mogą sobie dać rady z mnóstwem niezliczonych kłopotów.

W samym Włocławku, wedle oficjalnych danych statystycznych z roku 1931 zamknięto

176 sklepów spożywczych oraz wino - kołami, 39 piekarni, 19 zakładów przemysłowych różnego typu, 18 restauracji, 18 sklepów z t. zw. galanterią i norymberszczyna, 17 bławatnych, 13 mieczarni, 13 składów mąki, 11 składów skór, 8 sklepów z futrami, 7 ławiarń, 4 sidłopy, 4 kierzki i 3 sklepy apteczne. Po nadto zlikwidowano 86 innych sklepów, których nie mogliśmy umieścić w żadnej z tych rubryk.

Sytuacja w roku bieżącym, jeśli teraz można już cośkolwiek powiedzieć, niewiele poprawiła się, a może nawet...

Jednakże — nie przesadzajmy. Obserwator.

Bezczelny szantaż herszta bandytów

Dziecko Lindbergha wzamian za wolność Al Capone

LONDYN, 22. 4. — Rozeszła się tu sensacyjna pogłoska o ultimatum, jakie znany przywódca bandytów i przemyślników alkoholu w Ameryce, siedzący obecnie w więzieniu, Al Capone, wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera.

Al Capone oświadczył, że porwane dziecko Lindbergha

znajduje się w jego mocy i że będzie ono natychmiast zwrócone rodzicom, o ile Al Capone zostanie bezwzględnie wypuszczony na wolność i o ile nałożą na niego karę 11 lat więzienia, zostanie mu darowana.

Ultimatum bezczelnego herszta bandytów zawierać ma ponadto także żądanie, by za-

rząd partii republikańskiej dał mu wiążące przyrzeczenie, że w razie ponownego obrania Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych, republikanie nie będą usilowali poddać rewizji lub uchylić klauzule prohibicyjnej w konstytucji amerykańskiej oraz nie będą przeskądzać w utrzymaniu obecnych wysokich cen na napoje wysoko kowe i piwo.

Zada on wreszcie zgody, władz na rozszerzenie przez Al Capone jego sieci, ogarniającej świat „gangsterów”, również i na mniejsze bandy, które wyłamały się dotychczas z pod kontroli Al Capone przez danie mu wolnej ręki dla działania w podziemiach Ameryki.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy nie jest pomyślnym dla interesów z nieruchomości, rolnictwa i kopalni, a także nie rokuję powodzenia w stosunkach z osobami starszymi.

Godzina 13-ta przynosi gorszy nastrój w związku z drobnymi niepowodzeniami, co jednak szybko ustąpi, a później zaznaczy się ogólna poprawa, która pod wieczór jeszcze się spotęguje.

Doładowanie wpływy kosmiczne będą dzisiaj wieczorem manifestować przez czas dłuższy i kolo godz. 19-jej objawiają aktywność myślową i ruchliwość towarzyską, a później, po godz. 22-jej przyniosą nam pogodowanie się przedzielnoci i energii życiowej.

Gielda

Dotar: 8,88 i 60ł.
Bank Polski: 80,00.
5 proc. pożycz. konw.: 38,50.
Rubel złoty: 4,86.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Magistracka gospodarka

Gdzie się podziały pieniądze na rozbudowę?

Celem zmniejszenia głodu mieszkaniowego, a zwłaszcza dla ludności biedniejszej, magistrat miasta Kowla uzyskał z Banku Gospodarstwa Krajowego poważną sumę

dla udzielania obywatelom miasta pożyczek na rozbudowę, a w szczególności dla wykończenia rozpoczętych budowli, dla gruntownych remontów i rozszerzenia starych budowli oraz naprawy przeciekających dachów.

Zawczasu komisja rozbudowy po długich pracach i niezliczonych posiedzeniach ułożyła szczegółowy plan podziału i wraz z otrzymaniem gotówki, uruchomienia

pożyczek dla obywateli.

Reflektanci, którym przyznane zostały pożyczki, gdy dowiedzieli się o otrzymaniu przez magistrat na ten cel oczekiwanych sum, zaczęli tłumnie zgłaszać się po odbiór gotówki. Większość przeprowadziła kosztowne formalności wywołania hipoteki, pożyczki bowiem miały być wydawane za takim zabezpieczeniem.

Najwini napróżno wysiadywali w poczekalniach magistrackich.

Wydane zostały znikome zaliczki niektórym urzędnikom magistratu oraz

wybranim, wpływowym, a bliżej magistratu stojącym obywatelom.

Przeważająca większość re-

flektantów oczekiwała, napastowana przez cieżli, stolarzy, murarzy, zdunów i blacharzy.

Pieniądzy nie wydawano, bo ich już nie było, poszły w mgiełku oka na potrzeby magistratu, a przeważnie na pokrycie

wekseli magistrackich.

Cheąc nadal być dobroczyńcą ludności miasta Kowla, magistrat wpadł na znakomity pomysł i zamiast gotówki zaproponował przyznane pożyczki wydając niektórym więcej wierzycielom na wygórowane odsetki dyskontowe.

Weksele te magistrat dopuścił do protestu, narażając na szwank opinię nie tylko swoją, lecz i opinię miejskiej kasy komunalnej, a otzy-

mujących pożyczki w postaci weksli magistrackich na nowe kłopoty finansowe.

Niektóre sprawy oparły się o komorników, którzy poczęli śledzić z nic niewinnych obywateli pożyczki rozbudowy, ale wiadomości te jeszcze nie zostały sprawdzone.

Inna kategoria, tych najgorszych obywateli, otrzymała część tylko przyznanej pożyczki, natomiast spłaca już pierwszą ratę, a odsetki płaci od pełnej sumy pożyczki.

Najwięcej jednak cieszą się ci, którzy pożyczki ani w gotówce, ani w wekslach nie otrzymali i o nią nie ubiegali się. „Stali czytelnik, który o pożyczkę nie ubiegł się”.

Skarga prawosławnego

który chciał wziąć ślub z katoliczką

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się niniejszym z uprzejmą prośbą o wydrukowanie w poczytym piśmie Pańskim niniejszego listu. Przed kilku miesiącami

pragnąłem wstąpić w związek małżeński z katoliczką, a ponieważ znajomi nasi są niemal wszyscy katolikami, postanowiłem wziąć ślub w kościele katolickim. W tym celu narzeczona moja udała się do parafii, aby imowić się z księdzem.

Usłyszawszy, że pragnie ona wyjść zamarz za prawosławnego, ksiądz ten zrobił jej dosłownie awanturę i krzyzał: „To tak, a ma to mamy w Polsce kawalerów katolików, że musiła Pani akurat znaleźć prawosławnego!”

Zdenerwowana w najwyższym stopniu wyszła od niego moja narzeczona i udała się tym razem we dwójce.

do łunego księdza. Ten drugi był chrześcijański, ale też z miejsca zaczął mnie namawiać do przejścia na katolicyzm, zmusił mnie do podpisania jakiegoś zobowiązania, że dzieci będą wychowywać w wierze katolickiej, że nie bede żony napawiał do przejścia na prawosławie, usłował mi wręczyć jakieś propagandowe książki i wreszcie oświadczył, że musi o tem jeszcze zapisać wyższe władze kościelne i wówczas jeżeli się zgodzą to będzie mógł

dołożyć ślubu. Ostatecznie zrezygnowaliśmy i ślub nasz odbył się bez wszelkich przeszkód w cerkwi prawosławnej. Lecz na tem nie koniec, podczas świąt wielkanocnych udała się moja żona do siostry, lecz nie otrzymała

rozgrzeszenia, ponieważ wyszła zamarz za człowieka innej wiary i ślub wzięła w cerkwi.

Czy nie jest to smutne, przecież takim postępowaniem tylko zraża się wiernych i zmusza ich do przechodzenia na inne wiary. Bo wielu, nie znajdując ukojenia u swych księży, znajduje je u innych. L. M.

aktualnej dziedzicze, jaką jest radio. Czyn i szykana „Pol. Rad.” w stosunku do „Wiad. Radj.” zasługują na napiętnowanie przez opinie radioamatorów.

Kwestię tę oddaję pod dyskusję ogółu posiadaczy aparatów odbiorczych bliskosiężnych, ci zaś, omawiając ją w prasie codziennej, powinni żądać

wyjaśnienia w tej materii ze strony dyr. „Polskiego Radja”.

Eugeniusz Woźniak Zdobnow.

60 groszy - czy 25?

Głos abonentów Polskiego Radja

Szanowny Panie Redaktorze! Dla wielu posiadaczy odborników radiowych bliskosiężnych niezrozumiałe jest agresywne stanowisko „Polskiego Radja”, w stosunku do „Wiadomości Radiowych”.

FALE RADJA

11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.
12.19: Poranek szkolny. 12.45: Płyty. 14.45: Płyty. 15.50: Andycja dla chorych. 16.20: Odczyt „Stan. Wyspiański”. 16.40: Płyty. 17.10: „Jak zwalczać głuchotę”. 17.35: „Instrumenty dodatkowe w orkiestrze”. 18.05: Słuchowisko dla dzieci starszych. 18.30: Pokaz instrumentów dodatkowych. 19.15: Sierżynka pocztowa rolnicza. 19.35: Płyty. 20.00: „Na widnokręgu”. 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljton „Ludzki konserwatyzm”. 22.10: Utwory Chopina w wyk. H. Szpank. 22.50: Muzyka taneczna. a. J. r. kazymir etalon stridu et

Redakcja „Wiad. Rad.” chcą radioamatorom

udostępnić posiadanie programów tygodniowych, krajowych rozgłośni, nie ruinując zbytnio ich budżetów, wydaje swój tygodnik, zawierający 15 stron druku i ilustracje, w którym między artykułami jak np.: poradnik techniczny, dyskusję z czytelnikami na temat radjofonii i wielu innymi, umieszcza tygodniowy program dla stacji nadawczych krajowych, za cenę 25 gr.

„Polskie Radio” zaś oddało swój monopol s-ze wydawniczej „RA”, która wydaje tygodnik „RADJO”

(za cenę 60 gr.), umieszczając także programy stacji zagranicznych.

Zrozumiałe jest, że posiadacze odborników bliskosiężnych, chętniej nabywają „Wiad. Rad.” ponieważ programy stacji zagranicznych są im zbędne i oszczędzają

w ten sposób i zł. 40 gr. miesięcznie.

Niezrozumiałe zaś jest postępowanie dyr. „Polskiego Radja”, która zamyka swe drzwi przed „Wiad. Rad.”, nie pozwalając im się ogłosić. Jak wynika z powyższego „Pol. Rad.” dąży wszelkimi drogami niemożliwiał współpracę i rozwój nowopowstających placówek prasowych, w tak

aktualnej dziedzicze, jaką jest radio. Czyn i szykana „Pol. Rad.” w stosunku do „Wiad. Radj.” zasługują na napiętnowanie przez opinie radioamatorów.

Kwestię tę oddaję pod dyskusję ogółu posiadaczy aparatów odbiorczych bliskosiężnych, ci zaś, omawiając ją w prasie codziennej, powinni żądać

wyjaśnienia w tej materii ze strony dyr. „Polskiego Radja”.

Eugeniusz Woźniak Zdobnow.

Odpowiedzi Czytelnikom

Stali Czytelnik z Jabłonn. Odpowiedź jest trudna, gdyż nie na pisał Pan o jaką analizę chodziło. Zdarzyć się może, że są pewne różnice w określeniu „kości ciekru lub moczniak”. Wszystko zależy od tego, co miało być badane. Zasadniczo jednak wypadek, o którym Pan pisze — jest raczej wyjątkowy.

J. U. sk. Warszawa. Powinno Pan natychmiast złożyć skargę w sądzie pracy, w przedmiotnym razie, naraża się Pan na przedawnienie. Sprawa Pani jest zupełnie szlana i wyrok sądu — nieważny.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Siedmiu świadków potrzeba dla unieważnienia małżeństwa „pod przymusem“

W swoim czasie skarżył się na łamach Poradnika czytelnik p. K. C., że został unieszczęśliwiony przez małżeństwo, które zawarł pod przymusem. Żona go opuściła, on zaś żyje z inną, ma z nią dzieci, które chciałby zapisać na swe nazwisko.

Doradziłem mu wówczas, by zwrócił się do sądu konsysołowskiego, gdyż małżeństwo zawarte pod przymusem może być unieważnione.

Obecnie p. K. C. nadesłał mi drugi list. „Zgodnie z poleceniem Sz. Pana Redaktora zwróciłem się do sądu konsysołowskiego o unieważnienie mego małżeństwa, otrzymałem na to odpowiedź, iż

7-miu świadków mam postawić, którzyby pod przysięgą zeznali, iż byłem przymuszony. Tak że z dalszego starania zrezygnowałem.

W ubiegłym tygodniu wyczytałem w jednym z pism, iż śluby cywilne są zawładane w Katowicach i władza naczelna wydała w tych dniach okólnik, by ci, którzy będą zawierali śluby — Katowicach, a mieszkają poza okresem Górnośląska, ogłaszali o tem publicznie w jednym poczytnym piśmie tam gdzie zamieszkują.

Zwracam się z prośbą do Sz. Pana Redaktora o łaskawe udzielenie mi jeszcze raz porady, jakie warunki trzeba dopełnić, by mógł na było wziąć ślub w Katowicach.

Czy trzeba tam zamieszkać jakiś czas jednej ze stron, czy też bez zamieszkania, li tylko na zasadzie ogłoszenia. Wdzięczność moja będzie bez granic.

Dziecko moje ma 4 i pół roku. Zbliży się termin szkoły i złożenie jakiegokolwiek dokumentu napawa mnie strachem i niepokojem, a gdy do tego dołożę rodzaj pracy, jaki wykonuje (jestem urzędnikiem w rozjazdach), to myśl, iż mogę zostawić po sobie dziecko bez nazwiska, zatrutą mi życie. Wierzę, iż Sz. Panie Redaktorze co robić.

K. C.

Niestety, kwestia ślubów cywilnych w Katowicach musi być dla Pana chwalebno obojętna, gdyż taki ślub dostać mogą tylko osoby „stanu wolnego“.

To znaczy kawalerowie, wdowcy lub rozwiedzeni.

Pan zaś wobec prawa kościelnego, czy państwowego jest obecnie uważany za człowieka żonatego i wzięcie przez Pana ślubu byłoby napełnieniem dwuzęstwa.

Właśnie żeby temu zapobiec, wprowadzony jest dla osób zawierających śluby cywilne, obowiązek ogłaszania o tym zamiarze w

pożytych pismach wychodzących w miejscu ich stałego zamieszkania.

Dla Pana są tylko dwie drogi: albo postawić tych siedmiu świadków, albo też czekać na wprowadzenie nowej ustawy małżeńskiej. Do szkoły dziecko pójdzie dopiero za półrocza roku, przez ten czas, miejmy nadzieję, ustawa ta wejdzie w życie.

ZEMSTA NAUCZYCIELKI

Przeglądając często dziennik, czytam zawsze te cenne porady, które Szan. Pan udziela zwracając się o to do niego. Więc i ja się zwracam do Szan. Pana z wielką prośbą o poradę w sprawie bytu, w sprawie życia, jakie zeszła mi ostatnio los.

W roku 1930 przyjechałam z mężem do R... na Wołyniu, gdzie mąż spodziewał się dostać posadę i po kilkumiesięcznym bezowocnym poszukiwaniu pojechał i więcej nie powrócił, pozostawiając mnie bez żadnych środków do życia.

Po długich mekach dostałam posadę

stróża szkolnego

w wsi R..., gdzie narazie pracuję za wynagrodzeniem 25 zł. miesięcznie, mieszkanie składające się z jednego pokoju - kuchni w rozmiarach 3x1½ mtr.

Wież warunki świetne, ale cóż robić, musiałam się zgodzić i byłoby dobrze, gdyby nie żona kiego

rownika teje szkoły, która jest despotką nie tylko dla szkolnych dzieci, lecz i dla służących, których targa za włosy, bije po twarzy, wyrażając się najgorszymi słowami.

Tak chciała postąpić i ze mną, ale ja na to się nie zgodziłam i wtenczas zaczęli się na mnie skarżyć państwo kierownicy do Urzędu Gminnego, aby mnie zwolnili.

Zaś sama kierowniczka zaczęła napadać i czepiać się mnie za byle co.

Po kilkukrotnych odwiedzinach Komisji Gminnej, która stwierdziła, iż szkoła znajduje się w należytym porządku, mnie zostawiono na miejscu, aż nareszcie na uporczywe naleganie kierownika, który

remu żona nie daje spokoju, Urząd Gminny, nie chcąc, żeby dalej dokuczał mu swoimi skargami i podaniami na mnie, zwolnił mnie z dniem 1 kwietnia.

W odpowiedzi na to ja złożyłam podanie, aby mi przedłużony termin, choć do końca roku szkolnego, na co Urząd Gminny się zgodził, wbrew wściekłości kierowni kowej.

Ale czas tak przedko mija i tych kilka tygodni momentalnie przeleci, a dalej nie wiem, co z sobą począć, bo żadnych środków na życie nie mam, jak również i żadnej rodziny, do którejbym mogła pójść, choć chyba, że mój Ksawery, o ile żyje, przeczytawszy to odezwie się do mnie.

Zrozpaczona Z.

Niestety, nie Pani poradzić nie mogę. Urząd Gminny ma prawo zwalniać z posad swych funkcjonariuszów. Proszę mieć nadzieję, że mąż dostanie do ręki te rzęzi i przypomni sobie o swych obowiązkach względem żony.

MAMIN SYNEK

Jestem żoną zameżną już od 15 miesięcy. Przez całe 15 miesięcy żyłam z mężem rozmaito, źle i dobrze.

gorzej i lepiej.

Można powiedzieć, że za mężem nie miałem dobrego nie użyłam, ostatnio złapałam męża swego jak podbawiał się

z kochankami za ciężko zapracowane grosze, które miał być na utrzymanie dla mnie i syna mego, który ma zaledwie 6 miesięcy.

A mąż sobie z tego nic nie robi, tylko pieniądze zarobione przejdzie i trzyma się

kleci mamusi swojej, bo to jest „synus mamusi“.

Zwracam się do Sz. Pana Redaktora o poradę i dalsze wskazówki. Mam w domu rzeczy jego i chcę mu je odesłać, ale czekam na odpowiedź Szan. Pana Redaktora.

Zameżna Szatynka.

Czy jednak, droga Pani, nie przesadza trochę? Może to nie były „kochanki“, a do prostu dajmy na to żony lub znajome koleżki, którzy wciągnęli męża na wodkę? — Nie? No to przepraszam! Ustalamy zatem, że mąż jest to,

nieładna żółtko.

któremu nie można przebaczyć. Czy jednak nie należy spróbować? Mam wrażenie, że pobierając się oboje Państwo nie zastana wialście się zbyt długo nad tem, czem jest małżeństwo.

On jako „mamin syn“ nie był przygotowany do pełnienia obowiązków głowy rodziny.

Pani nie wiedziała, że żona musi być czasem wyrozumiała i przebacząca. Teraz już Pani wie!

Rzeczy w każdym razie odsyłać nie radzę. Bo on powie kiedyś, że go Pani wypędziła z domu. Lepiej niech całą winę będzie po jego stronie.

„POPROSTU... PSYCHE“

Od dłuższego już czasu umiowałem jedną osobkę, lecz w tem cała bieda, że znam ją tylko z widzenia. Jest nadzwyczaj miła, ładna, zgrabna, wprost jak „Psyche“. Byłem z nią nawet kiedyś znajomy, lecz

czas wszystko odmienił.

Wyjechałem do szkół i przez parę lat, gdy wróciłem, chcę się na nowo zaznajomić. A że to kłódoła, chciałem sobie ją zjednać jako towarzyszy wycieczek, gier i zabaw. Lecz starania moje się nie udają, gdyż jak się spotkamy, wznowi

dumnie głowę

i spoziera na mnie jakos oziębło. O niej mogę tylko jedynie stwierdzić to, że uczęszczała do szkoły, lecz z braku dalszych środków wystąpiła z teje, oraz że nazywa się Ninetta P. i zamieszkuje w Kłwercach na Wołyniu.

Prosiłbym więc Szanownego Pana Redaktora, żeby Pan łaskawie przychylił się do mojej prośby i zwrócił jej uwagę

na mnie. Walde N. z Wołynia.

Panie Waldemarze nieładna obowiązek włożył Pan na moje barki. Jakże tu zwrócić na Pana uwagę dziękuję kubek w kubek podobnej do bogini „Psyche“. Trudne to będzie, ale śmiały się sprzyja!

Panno Ninetto, proszę spojrzeć uważnie i ciepłej na swego dawnego znajomego, a nuż się podoba!



Wielka powódź w Jugosławii. Rzeka Marica tworzy obecnie obrzydliwą szerokość. Pola, łąki i drogi — zalane na obrzydliwą szerokość.

Gdzie mieszka romantyczność

Wielka artystka, Lidia Orska szukała sekretarki. Namnożyło się bowiem tyle listów i spraw niezadowolonych, że nie miała nadziei, ani ochoty sama się z nimi doradzić.

W ten sposób, mimo kryzysu, panna Józefa Guzikówna dostała posadę.

Odrzucała na swej przyszłej chlebodawczyni doskonałe wrażenie. Była w miarę nieśmiała i w miarę energiczna, właśnie to, czego było potrzeba wielkiej Lidii, która nie znośiła koło siebie żadnej indywidualności.

Gdzie pracowała pani dotychczas? — Zapytała.

— W hurtowni manufaktury.

— A dlaczego pani opuściła swą dotychczasową posadę?

— Wydawała mi się za monotonna. Była naprawdę pozbawiona wszelkiej romantyczności. Wciążnie tylko rachunki i monity, przychody i rozchody. A ja jestem natura poetyczna i chciałabym...

— Dobrze już, dobrze. — przerwała Lidia. — Dostanie pani 200 złotych miesięcznie i przenoszone suknie. Czy może pani zaraz zacząć?

— Jestem do dyspozycji.

Lidia wskazała miejsce swej nowej sekretarce i przyniosła z biurka sterę korespondencji.

— Trzeba wszystko załatwić w porządku chronologicznym.

— Tak samo załatwiłbym sprawę w hurtowni manufaktury. — zauważyła nieco zdziwiona panna Józefa.

— Oczywiście, czy w manufakturze czy w szkie wszystko musi

być załatwione porządnie i punktualnie. Czy pani wie, gdzie znajduje się wytwórnia Blagofilm?

— Owszem, wiem przypadkiem, bo tam mój brat pracuje.

— W takim razie pójdzcie pani do dyrektora i przedstaw mu się jako moja nowa sekretarka. Musi pani wyraźnie powiedzieć „sekretarka“. To robi doskonale wrażenie.

Dyrektor chce mnie zaangażować do nowego filmu. Powie mi pani, że żadam 50-procentowej podwyżki gaży. Ostatecznie takiego wampy jak ja tak łatwo w Polsce nie dostanie. Niczem Marlena Dietrich. Niech zreszta srobuie. Bedzie pani z nim rozmawiała stanowczo i z pewną wyższością.

Gdy po dwóch godzinach panna Józefa wróciła ze swej misji, mając w ręku podpisany i podwyższony o 50 procent kontrakt. Lidia przekonała się, że w swej sekretarce pozyskała istotnie pożyteczną siłę.

Obie panie zabrawły się natychmiast do załatwiania korespondencji. Pierwszy list skierowany był do dyrektora teatru.

„Szanowny panie Dyrektorze — stenografowała sekretarka. — W odpowiedzi na cenne pismo z dnia 31 b. m. donoszę niniejszem, że niestety nie mogę obiecać przeznaczonej mi roli w naśkiej nowej sztuce. Rola ta nie daje pola dla mego sex appealu i dlatego nie odpowiadają moim wymaganiom. Gdyby pan kiedyś rozporządzał bardziej odpowiednią memu talentowi rolą, będę entuzjastycznie pańskie propozycje. Tymczasem

kreślę się z poważaniem Lidia Orska“.

Następny list był odpowiedzią na propozycje małżeńska.

— Czy pani lubi wychodzić zameż? — zapytała Lidia.

— Nigdy jeszcze nie próbowałam, — odpowiedziała zaskoczona nieco panna Józefa.

— To dziwne. Mnie się wychodzenie zameż już serdecznie nudziło. Zobacz pani, że po trzecim razie niema w tem już nic zabawnego. Ale nie można ominąć żadnej sposobności. Napiszemy umowę ślubną. Jeżeli kandydat ją podpisze — dobrze. — Jeżeli nie, wolej zostać przy moim obecnym mężu. Józefa przygotowała błoczek ste nograficzny, ale Lidia odsunęła go na bok.

— To niepotrzebne. Niech pani pisze odrą na maszynie, main niż wprawie w takich rzeczach. Rozpoczął się dyktat.

— Na gorze dużymi literami rozstrzelonem piśmie „U M O W A“. Podkreślić. Odstep na dwie linie. Po pierwsze, dwukropek: Małżeństwo między pania Lidia Orska, a panem Maksymilianem Golskim doszło do skutku na jego wyłączne zadanie. Od stepu. Po drugie: Po zawarciu małżeństwa wyżej wymienionym pan Maksymilian Golski zobowiązuje się wyżej wymienionej pani Lidii Orskiej dostarczyć dwa samochody kryte, wile na periferiach miasta — nawias — w modnym osiedlu, nawias zamknąć. Na życzenie pan Golski może zająć jeden z pokoiów tej wili. Od stepu. Po trzecie: Pan Golski zobowiązuje się pokrywać

wszystkie rachunki toaletowe i inne swej żony i dawać jej pieniądze, potrzebne na utrzymanie domu. Żadne reklamacje nie mogą być uwzględnione. Od stepu, wciąć. Po czwarte, na wypadek rozrodu pan Golski obowiązuje się wziąć winę wyłącznie na siebie i wypłacać pani Orskiej alimentu w stosunku do swoich dochodów. Willa i samochody przechodzą na własność panj Orskiej. Od stepu. Po piąte. Ja, Maksymilian Golski oświadczam, że w czasie zawierania niniejszej umowy byłem w pełnym posiadaniu swych władz umysłowych — nawias — w załączeniu świadectwo lekarskie, nawias zamknąć, i że nigdy nie bede niniejszej umowy kwestionował i nie poczynię żadnych kroków w kierunku jej obalenia. Podpis. Data: Jest?

— Tak, proszę pani.

— W takim razie przedziemy do następnego kawalka.

W tem miejscu panna Józefa Guzikówna wstała i powiedziała spokojnie, ale stanowczo:

— Proszę o zwolnienie mnie z posady.

— Jąko zwolnienie? Dlaczego? Dokad pani chce iść? — zawołała Lidia urażona.

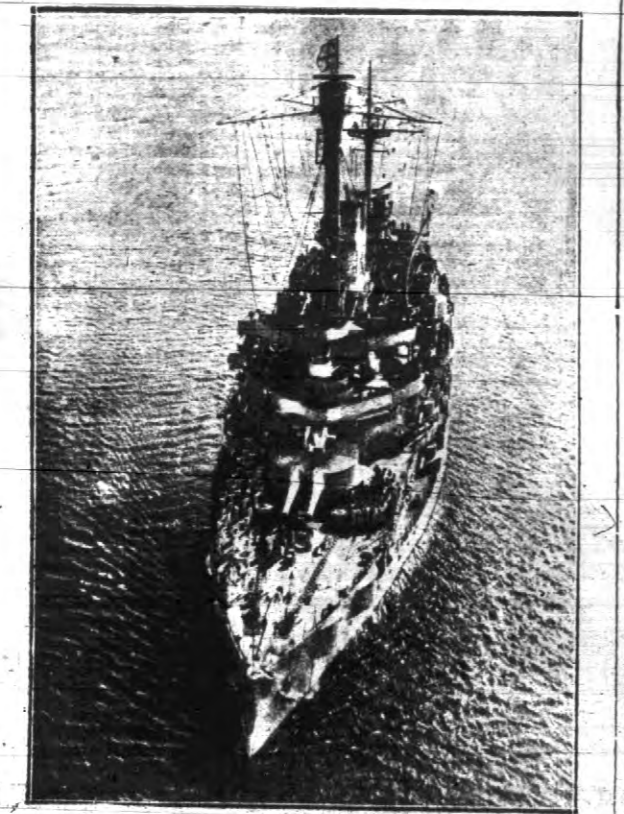
— Wracam do mego hurtowniaka.

— Jakż jest powód tak nagłej decyzji?

— Powiedziałam pani, że mam chorobliwą skłonność do romantyzmu. Donjero teraz widzę, jak romantyczny i pełen poczaj jest handel manufaktury.



Indjanka Ennice Green ze szczepu Pootwattonnie — uchodzi za najpiękniejszą przedstawicielkę rasy czerwopokroci.



Krażownik „Schleswig — Holstein“, chluba wojennej marynarki niemieckiej w czasie manewrów na morzu Północnym.

Kino dźwiękowe**ANONSI!****Światowid Brygidzka 2**

Nareszcie i Grodno podziwiać będzie najpotężniejszy twór ducha ludzkiego!

— P. T. —

„Światła Wielkiego Miasta“W roli głównej: **ON...? JEGO BUTY...? LASECZKA...? MELONIK...?****Z działalności Komitetu do spraw ogrodzenia i uporządkowania cmentarza Fary Grodzieńskiej**

W pierwszych dniach października 1931 r. rozpoczął działalność Komitet do spraw ogrodzenia i uporządkowania cmentarza Farnego. Do kasy Komitetu wpłynęło do dn. 19 kwietnia r. b. z ofiar prywatnych kościoła 1336 zł 19 gr. Wymurowano 190 metrów parkanu. Za robociznę wpłacono 2732 zł. Wartość materiałów zdobytych, które już zostały użyte lub też jak cegła i kamienie stoją w zapasie, wynosi 1360 zł.

Obecnie Komitet wznowił prace i przystąpił do uporządkowania cmentarza przez odpowiednie podcinanie drzew, przeprowadzenie nowych ścieżek i ubijanie żwiru starych.

Po otrzymaniu planu bramy wejściowej przystąpił Komitet do zakończenia robót murarskich.

By na leżycie uporządkować cmentarz uchwalono wezwać wszystkich tych, którzy posiadają mogiły krewnych lub przyjaciół do uporządkowania mogił, krzyżów i nagrobków w ciągu jednego miesiąca tj. do 1 czerwca. Od tego czasu Komitet wszystkie krzyże i tablice

Uruchomienie**Państwowej Biblioteki Pedagogicznej w Grodnie**

Dnia 27 b. m. we środę o godz. 6-ej po południu w lokalu Państwowego Seminarjum Żeńskiego w Grodnie (Orzeszkowej 22) odbędzie się walne zebranie nauczycielstwa wszystkich publicznych szkół powszechnych i średnich m. Grodna i powiatu grodzieńskiego w sprawie uruchomienia Państwowej Biblioteki Pedagogicznej.

Porządek dzienny:
Zagajenie i wybór przewodniczącego.

Zatwierdzenie statutu.
Wybór władz.

Wolne wnioski.
Komisja Reorganizacyjna Biblioteki prosi P. T. Nauczycielstwo o jak najliczniejsze przybycie.

zniszczone i obalone poleci sprzątnąć, a mogiły stare i zaniedbane zniwelować.

Wyrażając podziękowanie ofiarodawcom, Komitet zwraca się z prośbą o dalsze ofiary na dokończenie najniezbędniejszych prac.

**Na pochyłej drodze
OFICER PRZED SĄDEM**

Przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Wilnie stanął porucznik 3 Baonu telegraficznego Ryszard Telszewski pod ciężkim zarzutem samowolnego wydaleńia się z pułku oraz przywłaszczenia 1019 złotych, podczas pełnienia obowiązków służbowych. Niezwykle ciekawe są dzieje tego oficera, zgubionego przez wojnę światową.

Przed wstąpieniem do wojska polskiego przeszedł całą gehennę w niewoli. Był poganiaczem wiel błądów na pustyniach azjatyckich, trażarzem w Szanghaju i t. d.

Ciężkie przejścia stargwały mu do reszty nerwy. Stał się czło wiekiem psychicznie chorym.

Jakby ostatnim ciosem okrut-

**Sprawozdawczy
wiece poselski
B. B. W. R.**

Rada Powiatowa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem organizuje w Suwałkach 24 kwietnia r. b. wielki wiec sprawozdawczy posłów tut. Okręgu.

Na wspomnianym wiecu przemawiać będą posłowie: adw. Terlikowski, Dabulewicz i Łazarski.

nego losu było okradzenie go z pieniędzy skarbowych w sumie 3.000 złotych, które musiał spłacić. Zapożyczył się u różnych osób. Na opłatę zaś długów użył 1019 złotych, pobranych od płatnika za benzynę skarbową. Chcąc zwrócić te pieniądze, wyjechał do Warszawy, by zaciągnąć tam pożyczkę. Nie udało mu się. W rozpaczy przedłużył sobie termin urlopu.

Sąd, stojąc na stanowisku, że por. Telszewski okazał minimalne napięcie złej woli, bo kierował się nie logiką, lecz wrażliwościami w swych postępkach, skazał go na 4 miesiące więzienia z pozostawieniem w korpusie oficerskim.

Wykłady**dla oficerów rezerwy**

Dziś 23 b. m. w małej sali oficerskiego kasyna garnizonowego (Royal) odbędzie się dla oficerów rezerwy wykład na temat: 1) Łączność artylerji z pie-

chotą—wykładowca pplk. Drejman od godz. 17.30 do 19.05. 2) Udział lotnictwa w walce na ziemni—wykładowca plk. dypl. pil. Aboltowski od godz. 19.10 do 20.

Zarząd Koła Grodz. Zw. Ofic. Rez. prosi Kolegów o nieśpóź-

Początek seansów o g. 6—8—10	
Kino dźwiękowe	Viosta Burian znany z filmu On i Jego siostra w najnowszej komedji dźwiękowej 100 proc. p. t.
„ŚWIATOWID“ Brygidzka 2	Pod kuratelą Wersja czeska.
Dziś i w niedzielę od godz. 13 do 18 film wojenny	
GÓRY W PŁOMIENIACH	Wstęp 40 gr.

nianie się na wykłady z uwagi na punktualne rozpoczęcie.

**Sobótka
w S. U. P.**

Dziś w lokalu St. U. P. przy ul. Listowskiego 12 odbędzie się zabawa taneczna dla członków S. U. P. i stałych gości. Początek o godz. 22 m. 30. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

**GRAWER
H. SOŁOWIEJ CZYK
GRODNO ul. HOOSERA 1**

**DZIŚ W KINACH P. T. K.
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.**

sean. o g. 8. 10. 11. 12.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA“
Pocztowa 4

**BLĘKITNY
EKSPRES**

Najnowsza realizacja genialnego
mistrza ekranu:

Sergiusza Eisensteina

Występiają

Mezrabpom Ruś-Moskwa

wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec
Kino „A POLLO“
Dominik, 26

Jeanette Mac Donald
i Dennis King w wielkim
filmie dźwiękowym 100%
p. t.

KRÓL ŻEBRAKÓW
wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE“
Orzeszk. 13

IWAN MOŻUCHIN
w dramacie p. t.

**„OKOWY
MAŁŻEŃSTWA“**

Wstęp od 50 gr.

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.